Rok VI. Lwów, 23 Września 1882. Nr. 19.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Miejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).



Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
PRENUMERATA wynosi: Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Bonus Pastor* rocznie 3 złr.; półrocznie złr. 1 kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

Brewe Ojca św. Leona XIII

w sprawie

zmiany rubryki Brewiarza rzymskiego Tyt. X. i ustanowienia niektórych świąt.

LEO PP. XIII.

AD PERPETUAM REI MEMORIAM.

Nullo unquam tempore Romani Pontifices Antecessores Nostri praetermiserunt Sanctorum virorum, qui doctrina, virtute, rerum gestarum praestantia Catholicam Ecclesiam, dum in terris agerent, illustrarunt, memoriam in animis Christifidelium, eorum praesertim, quorum est caeteros exemplo anteire, quo altius possent, imprimere. Id autem hac inter alias ratione consequuti sunt, eorumdem scilicet Sanctorum festa sive in Universali, sive in Particularibus Ecclesiis indulgendo, ac vitae et rerum gestarum historiam Breviariis inserendo, ut qui divinas preces recitare tenentur, ab iis virtutum illorum factorumque memoria cum laude quotannis repetatur. Hinc nostris etiam temporibus sa. me. Pius Papa IX Praecessor Noster vota excipiens et preces multorum Sacrorum Antistitum, qui Romam convenerant Oecumenici Concilii Vaticani causa, peculiarem constituit Anno MDCCCLXXIV Sacrorum Rituum Congregationem, cui munus detulit expendendi: utrum opportunum esset in Kalendario Ecclesiae Officia inserere nonnullorum Sanctorum, qui Apostolorum opus prae caeteris prosequuti, Ecclesiae universae aedificandae ac tuendae, et inter diversas gentes dilatandae, impensius adlaborarunt. Officia haec erant Sanctorum Bonifacii Episcopi et Martyris, Justini Philosophi Martyris, Cyrilli et Methodii Pontificum et Confessorum, Cyrilli Episcopi Alexandrini, Cyrilli Episcopi Hierosolymitani et Augustini Episcopi Cantuariensis. Haec autem peculiaris Congregatio Sacrorum Rituum, omnibus, quae ad rem pertinerent, accurate perpensis, expedire censuit Officium S. Bonifacii ritu duplici ad universam Ecclesiam extendi, indulgendumque esse illis, qui S. Iustini Officium peterent eodem ritu: de aliis rem differre placuit. Quam sententiam idem Praecessor Noster ratam habuit et confirmavit. Haec tum quidem acta sunt. Anno autem MDCCCLXXX visum est Nobis, Sanctis Fratribus Cyrillo et Methodio, Slavoniae gentis Apostolis, eiusdem cultus honorem tribuere, S. Bonifacio, ut diximus, a Praecessore Nostro delatum. Porro cum Sacrorum Antistites ac Fideles rogare pergerent, ut pari honore condecorarentur tum S. Iustinus, tum alii incliti Caelites, de quibus prolata res fuerat, tum etiam S. Iosaphat Episcopus Polocensis Martyr, praeclarum Polonae ac Ruthenae gentis lumen: cumque habenda esse tandem ratio videretur postulationum, quae a Romano Clero Apostolicae Sedi porrigebantur pro inscribendis in Kalendario Urbis festis quorumdam Sanctorum, qui Urbem ipsam suis illustrarunt exemplis et finem laborum suorum ibi assequuti, eam propriis nobilitarunt exuviis; idcirco Nos particularem Sacrorum Rituum Congregationem a Praecessore Nostro iam pridem deputatam iterum constituere duximus, eique mandavimus, ut opportune expenderet, qua ratione in Kalendario, sive Universali sive Cleri Romani, Officia praedicta et alia in posterum, si opus esset, inseri possent. Itaque approbantes, et confirmantes, quae a Venerabilibus Fratribus Nostris, Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalibus aliisque dictam Congregationem componentibus, decreta, et per Venerabilem Fratrem Nostrum Dominicum, Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalem Bartolinium, Sacrorum Rituum Congregationi Praefectum, relata Nobis fuerunt. Auctoritate Nostra Apostolica volumus et praecipimus, ut in Kalendario Universali Eclesiae sub ritu duplici minori inscribantur Officia: die IX Februarii S. Cyrilli Alexandrini Episcopi Confessoris; die XVIII Martii S. Cyrylli Hierosolymitani Episcopi Confessoris; die XIV Aprilis S. Iustini Philosophi Martyris; die XXVIII Maji S. Augustini Episcopi Cantuariensis Confessoris; die XIV Novembris S. Josaphat Episcopi Polocensis Martyris; deinde, ut in Kalendario Cleri Romani sub ritu item duplici minori inscribantur Officia: die XVI Aprilis S. Benedicti Iosephi Labre Confessoris; die XXIII Maii S. Ioannis Baptistae De Rossi Confessoris; die XIX Augusti B. Urbani II Papae et Confessoris; die XI Octobris B. Ioannis Leonardi Confessoris; die XVII Decembris S. Leonardi a Portu Mauritio Confessoris: affigantur autem in eodem Kalendario Cleri Romani festa S. Cyrylli Alexandrini diei XX Februarii, S. Cyrylli Hierosolymitani diei XX Martii, S. Augustini Cantuariensis diei VII Iunii et S. Iosaphat Polocensis diei XIV Decembris. Quo vero in utroque Kalendario, tum Universali tum Cleri Romani, habeantur sedes liberae ad nova Officia introducenda, eadem Auctoritate Nostra volumus ac praecipimus, ut Rubrica Generalis Breviarii Romani tit. X de Translatione Festorum hac ratione mutetur; vide-

licet: „Festa duplicia minora (exceptis illis Sanctorum Ecclesiae Doctorum) et Festa semiduplicia, si occursu Dominicae vel Maioris Festi seu Officii quomodocumque impediantur, non transferuntur, sed ipso die, quo cadunt, de eis fit in utrisque Vesperis et Laudibus commemoratio, cum nona lectione historica, sive una ex duabus aut tribus, si tamen haec eo die fieri possint; secus huiusmodi festa duplicia et semiduplicia eo anno penitus omittuntur, ut de simplici cautum est in rubric. tit. IX num. X, tit. X. num. VIII": postremo, ut praesentes litterae Apostolicae in novis editionibus Breviarii ad calcem Rubricae interim apponantur, donec accurata Rubricae ipsius correctio per Sacrorum Rituum Congregationem perficiatur. Haec praecipimus et mandamus, non obstantibus Apostolicis ac in universalibus provincialibusque et synodalibus Conciliis editis generalibus vel specialibus Constitutionibus et Ordinationibus, ceterisque contrariis quibuscumque. Volumus autem, ut praesentium Litterarum transumptis seu exemplis etiam impressis, manu alicuius Notarii publici subscriptis, et sigillo Personae in ecclesiastica dignitate constitutae munitis, eadem prorsus adhibeatur fides, quae adhiberetur ipsis praesentibus, si forent exhibitae vel ostensae.

Datum Romae apud Sanctum Petrum sub Annulo Piscatoris die XXVIII Iulii MDCCCLXXXII. Pontificatus Nostri Anno quinto.

TH. CARD. MERTEL.

Miasteczka.

(*Pogadanka pastoralna*).

(Dokończenie.)

Kończymy już naszą pogadankę nieudolną, lecz bez pretensyi, czując jednakowóż, że nie chodzi tutaj o mądre statuta stowarzyszeń i piękne projekta. W wielu miejscach pozakładano stowarzyszenia, wybrano prezesów i innych dygnitarzy i na tem się skończyło, a takich pogrzebanych towarzystw, albo czysto nominalnych i nic nie działających, jest nader wiele. *Nemo dat, quod non habet.* Nikt nie udzieli życia cnót, kto ich sam nie uprawia. Często potrzeba tylko jednego serca kochającego, którego światło i ciepło zaczynałoby się udzielać drugim.

„Szlachetna miłość Jezusa, mówi księga o Naśladowaniu, zachęca do czynienia wielkich rzeczy i pobudza „do pożądania coraz większej doskonałości. Miłość samej „siebie nie szuka, gdzie bowiem siebie samego kto szuka, „tam nie ma miłości" Serce takie najłatwiej znaleśćby się powinno na plebanii, a zaiste do wielkich rzeczy należy część Kościoła i Ojczyzny nam powierzoną ratować od lichwy i nędzy. „Miłość ciężaru nie czuje, na trud nie uważa, a więc wszystkiego jest zdolna i wiele dokaże i uskuteczni, tam gdzie ten, który nie ma miłości, ustaje i upada".

Wszyscy wiedzą o tem dobrze, że gorliwość pasterska wypływa z miłości Boga i bliźniego; wychodzący z seminaryum mają pod tym względem jednakowe teorye, a w praktyce jak wielkie zachodzą różnice. Gdybyśmy chcieli zbadać przyczynę tej różnicy, pokazałoby się, że chociaż ta sama teorya się została, jedni urzeczywistniali ją z większą lub mniejszą usilnością, bo jak mówi św. *Grzegorz*, papież: *probatio dilectionis est exhibitio operis*, drudzy zaś szukali tylko wczasu i zabawy, myśleli o wełnie owieczek, a nie o owieczkach swoich. *Dilectio in alterum tendit, ut caritas esse posit.*

Gorliwość pasterska nie może być zbyt ogólnikową, t. j. spoglądać zawsze na parafię jako na jednę zbiorową osobę, słuchającą u stóp ambony, gdyż wtedy staje się czysto teoretyczną, lecz musi wejść w praktyczne szczegóły pojedynczych rodzin, z niemi osobno rozmawiać, niemi się opiekować, przez co pozna się lepiej ogół i ogółowi lepiej się zaradzi. Jeżeli np. na kilkadziesiąt rodzin mieszczańskich proboszcz zajmie się kilkoma szczegółowo, przez to samo stanie się zdolniejszym do zaradzenia wszystkim.

Byłem nie dawno w jednem miasteczku na kresach archidyecezyi (nie powiem, gdzie) i bawiąc tam przez dni dwa, miałem sposobność studyować cokolwiek stosunki miejscowe. Kościoła czyściejszego i lepiej utrzymanego w Galicyi nie widziałem, chyba u zakonnic. Miałem szczęście chodzić z proboszczem kilka razy po mieście i te przechadzki są właśnie najciekawszą rzeczą mego opowiadania. —Wszystko biegło witać się z pasterzem, który witał także wszystkie owieczki po imieniu i dla wielu z nich miał jakieś słówko troskliwości albo przynajmniej uprzejmości i dobroci. Dzieci szczególniej okazywały wielką radość i przyjmowane były z dobrocią i czułością. Cześć zewnętrzna, podobnie jak w nabożeństwie, sama przez się nie wiele tutaj znaczy, lecz mnie właśnie uderzyła wewnętrzna, jakiej dotychczas nie widziałem, a której trudno nie dopatrzeć w serdeczności głosu z obydwóch stron i w tem cieple rodzinnem, jakie nas ciągle otaczało. Nie potrafię opisać tego, co widziałem, lecz kilka razy zakręciły mi się w oczach łzy rozrzewnienia i szczęścia, które powstaje na widok ideału. Ks. proboszcz pokazywał mi swoje króliki, któremi uszczęśliwia parafian, rozdając im po parze młodych i cieszy się nadzieją, że chodując je, będą mogli przynajmniej w niedzielę jeść rosół z królika. Przypomniał mi się naturalnie Henryk IV, król francuski, marzący o *niedzielnej kurze* dla swoich poddanych. Niech żyją króliki i niech się rozmnażają i służą naszemu ludowi, którego pokarm jest często tak nędzny. Rzecz taka mała, jak utrzymanie królików, a możnaby przez to podnieść dobrobyt parafii. *Exempla trahunt* i nie można wątpić, że przykład owego proboszcza znajdzie wielu nasladowców.

W poprzedzającej pracy pod tytułem: *Lud* zdaliśmy sprawę z dziełka: „Przyczyny materyalnego upadku ludu w Galicyi *ks. Gołdy*, lecz dotychczas nic nie mówiliśmy o drugiej broszurze tegoż autora pod tytułem: „Środki ku zaradzeniu nędzy". Nie możemy więc lepiej zakończyć naszej pogadanki, jak wyciągając pierwiastek z tej pracy. Autor domaga się, by w szkołach nauka gospodarstwa nie pobieżnie i dorywczo, ale jako nauka dla włościanina najżywotniejsza i jako przedmiot główny po religii najważniejszy traktowaną była. „Skutkiem braku tej nauki obce mu „są wyrazy: nawodnienie czyli irrygacya i odsączanie czyli „drenowanie; obcem mu jest wszelkie pojęcie melioracyi „ziemi. Skutkiem braku nauki gospodarczo-rolniczej nie „rośnie dotąd na moczarach pól jego pożyteczna na materyał stolarski i na opał olsza, ani sosna na jałowym „piasku. Sad nie otacza wieńcem jego chaty, ani go „zdobi pasieka, ani się nie utrzyma w jego stawku albo „rzeczułce ryba, rak i pijawka. W skutek tego nie przyjął się i nie rozwinął drobny przemysł, gospodarstwo domowe nie jest prowadzone, jak należy, raczej upada w niektórych gałęziach, jak np. przez zaniedbywanie siewu lnu, z którego przędzy rządna gospodyni okrywała rodzinę, inwentarz żywy nie jest w poszanowaniu i w skutek tego małą reprezentuje wartość, a co gorsza stratę przyniesie w pospodarstwie, nie zysk. Zwraca uwagę na pieniactwo, na parcelacyą gruntów, wygórowane a nader często powtarzające się opłaty od przenoszenia własności i na loteryą liczbową, która, jak pisze, rujnuje nie tylko małomieszczan i rzemieślników po większych miastach, lecz i włościaństwo. Narzeka, że nałogowymi opilcami mało zajmuje się

żandarmerya, a zwierzchność gminna i urzędy parafialne wcale się nimi nie zajmują. Pragnie instytucyj kredytowych we wszystkich siedzibach sądów powiatowych, lecz znając *Zachodnią Galicyę* oświadcza, że tam tylko 5, a najwięcej 6 od sta płacić się może. Jako przykład ukazuje *kassę zaliczkową* w *Wadowicach*, sumiennie i umiejętnie prowadzoną, wspomina i o prywatnym kosztem założonej kassie w Krzeszowicach. Rzecz jasna, że chce wzbogacenia ludu: „Z podźwignięciem się z upadku materyalnego „lud nasz wiejski zambitnieje ambicyą szlachetną, która „z poczuciem godności osobistej w parze chodzi, a z matki „religii, poczciwego wychowania, rozumnej oświaty i bytu „dobrego się rodzi. — Czy rozrzucenie po kraju pewnej »ilości szkółek rzemieślniczych, skromnie urządzonych, nie „opłaciłoby się sowitym plonem?“

Widząc, jaką korzyść przynosi w radzie powiatowej koleżeństwo obywateli i księży z włościaństwem, sądzi, że te same korzyści powstałyby i w radzie gminnej i dla tego przemawia za zniesieniem rozdziału pomiędzy dworem a gminą i zaprowadzeniem gmin zbiorowych itd. Kończy zaś następującemi słowy: „Wielkością zadania nie przestraszajmy się bynajmniej, nadzieja plonów, które płacić „będą nasze trudy i przeświadczenie wypełnienia obowiązków, są dla serc miłujących ojczyznę dostateczną do pracy „zachętą. Czułe wyrazy: ludek, poczciwy ludek, któremi „z rozrzutnością zarzucamy włościański stan, niech z ust „przejdą w czyny, aby nam ten przez nas pieszczony ludek nie cisnął w oczy zarzutem: miłują mię wargami, „ale serce ich daleko odemnie. Mając zastarzałą ranę nędzy ludu leczyć, przygotujmy się na to, że kuracya pociągnie się długo, może lat dziesiątek, może dwa dziesiątki „ i więcej — przygotujmy się na to, że jej sto przeszkód „stanie na zawadzie... to nic, róbmy, cośmy robić powinni zaraz, bez zwłoki i nie czekając, bo nędza nie „czeka. Dziś jest ona wielką, jak wezbrana rzeka, ale nie»powściągana naszemi dłońmi będzie jutro większą i jeszcze większą pojutrze—i z brzegów wystąpić może i tamy „zburzyć i potargać groble i nas zalać.“

Najprz. ks. biskup-sufragan S. Morawski

w Stanisławowie.

(*Wizyta kan. w archidyecezyi lwowskiej.*)

Od lat 30tu nie było wizyty kanonicznej w Stanisławowie. To też wiadomość o bliskiem przybyciu najprzew. ks. biskupa-sufragana Morawskiego przyjętą została z wielką radością. Z restauracyą spalonego kościoła spieszono wedle możności, a choć jej nie ukończono, toć roboty postąpiły o tyle, że parafialne nabożeństwo, odbywające się w kościele ormiańskim, odprawiać poczęto dnia 10 września w kościele farnym łać. Dach jest już pod blachą, i kopuła drewniana w środku świątyni odbudowana i pokryta, tak że deszcz do wnętrza dostać się nie może, i wieżyczka smukła i kształtna wznosi się z kopuły ku niebiosom. Właśnie dnia 11go września, w dniu przybycia ks. Biskupa, zatknięto około południa na wieżyczce krzyż, a ją samę ubrano w zieleń od góry do dołu.

Najprzew. ks. biskup-sufragan rozpoczął dnia 1go września w towarzystwie ks. A. Strzeleckiego, kan. hon., proboszcza z Halicza, a dziekana *stanisławowskiego*, i ks. R. Stakiena, wikaryusza archikatedralnego ze Lwowa, wizytę kanoniczną sześciu parafij dekanatu stanisławowskiego (siedm parafij tegoż dekanatu zwiedził był w *czerwcu* i *lipcu* b. r.). Najprzód cieszył się ks. Biskupem *Delatyn*, potem kolejno *Nadwórna, Sołotwina, Bohorodczany, Łysiec.* Dnia 11 września, o godz. $^1/_2$6 wieczorem, przybył z Łyśca ks. Biskup powozem ks. kan. Strzeleckiego do Stanisławowa. Rzesza ludu wyszła w processyi z duchowieństwem wszystkich trzech obrządków na spotkanie dostojnego księcia Kościoła, który wysiadł przed kościołem pojezuickim, a dziś cerkwią ruską, wstąpił najprzód do tej wspaniałej świątyni, udzielił zgromadzonym błogosławieństwa od ołtarza wielkiego, a potem kroczył szpalerem, utworzonym przez młodzież z gimnazyum, ze szkoły realnej, seminaryum nauczycielskiego i szkół ludowych, przez dość przestronny, kamienicami zamknięty i drzewami wysadzony plac „Franciszka“ do kościoła farnego. Tuż przed wejściem witali Go: jenerał, starosta, obywatele. Wprowadzony przy śpiewie: *Ecce sacerdos* do fary starożytnej, obszernej i pięknej, która lubo przez pożar i wewnątrz cokolwiek ucierpiała, zawsze jednak imponujące wrażenie czyni, ubrany pontyfikalnie wstąpił na wzniesiony sobie tron i przemówił o celu swego przybycia. „Przyjechałem, mówił, aby nie tylko zwiedzić ten kościół z muru zbudowany, ale też przekonać się o stanie kościoła dusz waszych“. Po przemowie odprawił nabożeństwo za zmarłych wraz z processyą naokoło kościoła, a potem wybierzmowawszy sto kilkadziesiąt osób, udał się do mieszkania sędziwego kanonika i proboszcza miejscowego, ks. J. Krasowskiego, otoczony gronem 23 kapłanów.

Dnia 12 września miał ks. Biskup we farze cichą mszę św. o godz. 7 rano, w czasie której udzielał sam Komunię św. O 9tej bierzmował, a o 10tej był obecny na summie, celebrowanej *coram Sanctissimo* przez ks. J. Korczyńskiego, dziek. z Wojniłowa, i słuchał kazania, w którem wikaryusz miejscowy ks. dr. Loga wykazywał łaski i korzyści, spływające z wizyty biskupiej na wierny lud. Podczas tej summy śpiewało na chórze towarzystwo miłośników muzyki, a po niej odbyła się processya z monstrancyą naokoło kościoła.

Zaledwie ks. Biskup przekroczył progi probostwa, nastąpiły o godz. $^3/_4$ na 1szą przedstawienia znakomitszych osób i całych korporacyj. Składali Mu uszanowanie: pensyonowany jenerał Rodakowski, obywatele, trzej majorowie stacyonowani w mieście, starosta, prokurator państwa, zastępca burmistrza, potem dyrektorowie szkół, t. j. gimnazyum, szkoły realnej, seminaryum nauczycielskiego wraz z gronami swych professorów i inspektor szkół ludowych wraz z dwoma kierownikami szkół miejskich; dyrektorka szkoły wydziałowej żeńskiej z 20 nauczycielkami. Ks. Biskup przemówił do wielu osób, witał znajomych dawniejszych, a uczynił na wszystkich wrażenie bardzo miłe. Przed godziną 2gą siadło do stołu 48 osób zaproszonych, a ks. kanonik Krasowski, jako gospodarz, podejmował wszystkich z serdeczną gościnnością, wnosząc kolejno toasty na pomyślność ks. Biskupa, obywatelstwa, wojskowości, miasta, szkół i t. d. O godz. 5tej był ks. Biskup znowu w kościele, bierzmował przygotowanych, a księża słuchali spowiedzi ś. do późnej pory.

Dnia 13 września, *drugiego* dnia wizyty kanonicznej, miał ks. Biskup o 7mej rano mszę św. u Sióstr Felicyanek, które tu zawiadują zakładem 20 dziewcząt. O 9tej był obecny we farze, na mszy św. ks. Kleina z Kałusza, a po niej udzielał ś. Bierzmowania. Po nabożeństwie odwiedził jenerała Rodakowskiego, prezesa sądu, starostę, zastępcę burmistrza i proboszcza ruskiego, a potem proszony udał się na obiad do p. Jabłonowskiego, właściciela wsi *Zagwożdź*, oddalonej o pół mili od miasta. Wystawnie i solennie, a przytem serdecznie przyjmował Hierarchę Kościoła p. Jabłonowski, znany z szczerego przywiązania do Kościoła i prawdziwej pobożności.

Dnia 14 września, *trzeciego* dnia wizyty, odprawił ks. Biskup o 7 rano mszę św. w kościele ormiańskim, ustrojo-

*

nym u wejścia we wieńce i kwiaty, napełnionym pobożnymi i był na śniadaniu u ks. administratora. O godz. 9tej odprawił we farze mszę ś. śpiewaną ks. K z Kochawiny, kuzyn proboszcza, po której ks. Biskup udzielał znowu sakramentu Bierzmowania. Ukończywszy pracę duchowną, zwiedził szkołę wydziałową żeńską, która liczy 1116 uczennic, ale $^2/_3$ żydówek, a potem prywatny konwikt p. Dąbrowskiej. Obiad odbył się na probostwie w gronie samego duchowieństwa, po którym ks. Biskup nie szczędził trudu, aby wybierzmować jeszcze trzy osoby. W ogóle przystąpiło do sakramentu Bierzmowania w *parafii stanisławowskiej* w trzech dniach tylko 896 osób, bo przed trzema laty wybierzmował ś. p. ks. arcybiskup ormiański Romaszkan 2.550 osób.

O godz. $^1/_2$ do 6tej nastąpił wyjazd ks. Biskupa do Lwowa. Po odśpiewaniu *Te Deum*, wyprowadzono ks. Biskupa, stosując się do wyraźnego życzenia, tylko pareset kroków z kościoła, przez szpaler znowu z młodzi ży szkolnej utworzony, do powozu, do którego pokropiwszy wprzód i pobłogosławiwszy lud, wsiadł wraz z ks. kan. Strzeleckim i udał się na dworzec kolejowy. Tu natrafił na nową niespodziankę. Naczelnik stacyi urządził w sieniach dworca do drzwi sali klasy pierwszej szpaler z krzewów zielonych wazonowych, salę zaś samą ubrać kazał kwiatami, podobnie ustroić front od peronu wieńcami i herbami miasta i kraju. Na dworzec przybyli dla pożegnania ks. Biskupa obywatele, starosta, prezes sądowy, wojskowość, duchowieństwo i znaczna liczba publiczności. Ks. Biskup podziękował naczelnikowi stacyi za owacyę, pożegnał uprzejmie wszystkich i pośród objawów czci i podzięki za podjęte prace opuścił pociągiem pospiesznym Stanisławów.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor"

a) w archidyecezyi lwowskiej.

Przed dwoma tygodniami skończyła się missya w *Łopatynie*, na której przy wielkim napływie ludności okolicznej i z *Wołynia* wyspowiadało się 3600 osób ob. łać., a około 2000 ob. gr. kat.—Na św. *Michał* rozpoczyna się 10 dniowa missya w *Złotnikach* (ad *Trembowla*) pod przewodnictwem OO. Jezuitów, na którą zapraszamy czcigodnych Współbraci z tamtej okolicy do pomocy w konfessyonale.

W ostatnich czterech tygodniach przysłali do naszej kassy: ks. Ig. Seidel, prob. z Fürstenthala 5 złr.; ks. K. Turzański, kan. i prob. katedr. 10 złr.; ks. Z. Swistelnicki, kapelan i kat. w Drochowyżu 2 złr.; ks. J. Cwynarski, prob. z Bojan, zwrócił zaliczkę, otrzymaną na kaplicę w Rarańczach 50 złr.; składka z parafii Brzeżany 10 złr.; ks. J. Hula, prob. w Toporowie 5 złr. i ks. M. Słupnicki, administrator w Wełdzirzu 2 złr.

Z krótkiego tego spisu okazuje się, że przesyłki składek parafialnych w ostatnim miesiącu prawie ustały, a wkładki coraz rzadziej wpływają. Przypominamy się przeto czcigodnym Współbraciom, bo chociaż tylko jedna missya w bieżącym roku będzie się odprawiać, jednak spodziewamy się, że z jesienią wpłyną nowe podania o zapomogi na budowanie kaplic.

Ks. Ant. Stańkowski,
zastępca rektora.

Ks. Z. Gorazdowski,
sekretarz.

b) w dyecezyi przemyskiej.

W ostatniem sprawozdaniu wspomnieliśmy, że obszerniejszych wiadomości z odbytej missyi w Hussakowie dostarczymy później. Otóż wywiązując się z danego przyrzeczenia, podajemy o tej missyi następujące szczegóły:

Przewodniczyli w naukach i nabożeństwie, 8 dni trwającem, OO. Jezuici. Oprócz kapłanów dekanatu miejscowego przybyli także do pomocy ks. F. Chmielowski, prob. z Czyszek, ks. J. Kurek, wik. z Rychcic i nowo wyświęcony ks. J. Kułakowski i ks. L. Niedzielski, ostatni z dyecezyi lwowskiej. Z braci kapłanów *ob. gr. kat.* jeden tylko z Myślatycz ks. prob. Stańczak, wraz z swymi parafianami przybył i od początku aż do końca nabożeństwa missyjnego czynną pomoc dawał, to odprawiając mszę św., to słuchając spowiedzi, to komunikując Rusinów. Pomimo że czas był słotny, i wielka przerwa w gospodarstwie polowem czuć się dawała, tak że każdy, gdy przejrzało słońce, spieszył czem prędzej zbierać plony z pola, to przecież ludek z podziwienia godną chęcią uczęszczał licznie na nauki. Blisko 7 tysięcy w tym czasie słuchało nauk — z tych *ob. łać.* 3.402 przystąpiło do Stołu Pańskiego — a 600 dusz ob. gr. Jaki wpływ wywarła ta missya na lud, dość przytoczyć słowa starszego kapłana, który na niej był obecnym: „Przyznam się, żem się już postarzał w duszpasterstwie, a nie miałem w praktyce tak skruszonych penitentów, jak teraz podczas missyi". Połowę kosztów missyi pokrył dbały o dobro owieczek swych, szan. ks. prob. miejscowy.

Za rok 1882 złożyli wkładkę następujący członkowie: p. t. ks. G. Lech, pr. i dz. w Haczowie 3 złr.; ks. A. Laskowski, pr. w Rymanowie 3 złr.; ks. J. Stelmachniewicz, pr. w Jasionce 3 złr.; ks. W. Wojciechowski, prob. w Rogach 3 złr.; ks. T. Jastrzębski, prob. w Komborni 3 złr.; ks. J. Jakiel, pr. w Klimkówce 3 złr.; ks. L. Łabuda, pr. w Równem 3 złr.; ks. J. Samocki, prob. w Miejscu 2 złr.; ks. A. Podgórski, prob. w Jwoniczu 2 złr.; ks. J. Hilla, wik. w Rymanowie 3 złr. i ks. M. Sos, wik. w Iwoniczu 3 złr.

Ks. Jan Puzyna,
rektor.

Ks. Jakób Federkiewicz,
sekretarz.

Towarzystwo kapłanów pod wezw. ś. Józefa
w dyecezyi tarnowskiej.

Jak było zapowiedzianem, walne zgromadzenie Stowarzyszenia kapłanów pod wezwaniem św. Józefa przyszło na dniu 18 września do skutku. Po 4. godzinie w sali gmachu seminarskiego zebrało się członków około 60. Najprzód odmówiono hymn i modlitwę do Ducha św., poczem rektor Towarzystwa, powitawszy obecnych Braci staropolskiem: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*, zagaił krótkiemi słowy posiedzenie, polecając na wstępie przeczytać sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły. Pierwszy to rok dopiero istnienia Towarzystwa, jednak nie można podnieść zarzutu, że za mało zrobiono; owszem trzeba powiedzieć, że jak na początek, wiele zrobiono i należy dodać, żeby tak dalej było. Stowarzyszenie nasze w ciągu jednego roku wzrosło tak silnie, że liczy już obecnie 276 członków, że posiadało funduszów 2696 złr. 30 ctów., że *rekollekcye kapłańskie* urządziło w 4 miejscach: w *Nowym Sączu*, w *Szczyrzycu*, w *Tarnowie* i *Zakliczynie*, również 4 *missye ludowe*: w *Niepołomicach*, w *Czerminie*, w *Zawóji* i *Pleśnej*, jakoteż i *rekollekcye ludowe* w *Podegrodziu*.

Po odczytaniu protokółu z czynności Wydziału składał skarbnik, ks. kan. dr. A. Góralik szczegółowe sprawozdanie z przychodu i rozchodu, z czego się okazało, że rozchód wynosił 1347 złr. 26 ct.; zatem zostało w kasie 1349 złr. 13 ct. Rachunek ten, jak żąda 17 paragraf statutu, przejrzało i podpisało trzech członków Stowarzyszenia: ks. T. Pociłowski, ks. W. Kowalik i ks. Fr. Szurmiak. Następnie rektor odczytał list nieobecnego ks. dra A. Kopycińskiego, który z powodu nadwątlonego zdrowia prosi o zwolnienie z obowiązków sekretarza: jednak Stowarzyszenie, pomnąc na

sprężystą działalność ks. dra Kopycińskiego jako sekretarza, nie zgodziło się na przyjęcie zupełnej dymisyi, lecz na wniosek ks. Jaworskiego obrał tymczasowym zastępcą ks. dra. J. Bąbę.

Przyszły potem pod rozprawę różne wnioski. Ks. *Szurmiak*, prob. z Czermina, zapytuje, czy proboszcz podczas missyi może zbierać składki na inne cele, oprócz missyjnych. Przemawiali w tej sprawie także ks. *Wróbel*, ks. *Muchowicz*, którzy już mieli u siebie missye, poczem Stowarzyszenie uchwaliło, że składki na missyach tylko na cele missyjne urządzać należy, gdyż lud zgromadzony swój grosz w tej tylko myśli rzuca na tacę. — Ks. J. *Sękowski*, dyryg. katecheta za Staniątek, porusza *kwestyę kongregacyj dekanalnych*. Długo nad tem debatowano, bo według statutu Stowarzyszenie zajmuje się tylko rekollekcyami i missyami: wreszcie rzecz skończyła się na tem, że Stowarzyszenie upoważniło Wydział do przedłożenia prośby JExc. najprz. ks. Biskupowi, ażeby dał swe zezwolenie na odbywanie kongregacyj dekanalnych. — Zastanawiano się także nad tem, ażeby pod względem odprawiania missyj zaprowadzić pewien porządek, ażeby nie odprawiały się w blizkim czasie missye tam, gdzie nie dawno były missye w sąsiednich parafiach, w takim bowiem razie chybiłyby celu, żeby je więc urządzać systematycznie w pewnym rejonie. Lecz co do tego punktu nie można było nic na razie postanowić z tego także powodu, że są miejscowości, którym bardziej trzeba missyj, niż innym, że będzie to rzeczą okręgowych prefektów czynić w tej sprawie odpowiedne do Wydziału wnioski. — Ks. *Wróbel*, pr. z Niepołomic, oświadcza w imieniu Stowarzyszenia podziękowanie Wydziałowi za gorliwe kierownictwo i odzywa się gorącemi słowy do zgromadzonych braci kapłanów, ażeby się nie lękali urządzenia u siebie missyj, skoro Wydział stara się i o pozwolenie u rządu i o missyonarzy i o spowiedników i wyznacza naprzód odpowiednią zaliczkę.

Czem zakończono to posiedzenie? Wdzięczność nakazywała wspomnieć o Ojcu chrześciaństwa, który błogosławi swoją prawicą, gdziekolwiek się coś w Duchu bożym podejmuje, a który i naszemu Stowarzyszeniu udzielił swego błogosławieństwa i nadto obdarzył stowarzyszonych łaską odpustów. Z wdzięczności za to zmówiliśmy modlitwę za Ojca świętego, a na ostatek, jak zwykle nasz Kościół czyni, poleciliśmy Bogu dusze trzech braci kapłanów, którzy, zapisawszy się do tego dzieła, tak prędko przenieśli się od nas do lepszego świata, do którego dąży i całe nasze Stowarzynie, sposobiąc siebie przez rekollekcye, a lud sobie powierzony przez missye.

Rekollekcyom kapłańskim, które się rozpoczęły 18 wieczorem, a skończyły się 22 z rana, i w których brało udział do 60 kapłanów, przewodniczył O. Kl. Baudiss, superyor OO. Jezuitów z Nowego-Sącza. Przewodnik pięknie rozwijał prawdy, podawane jak zwykle do rozmyślania.

Ks. Stan. Walczyński,
rektor Tow.

Ks. J. Jaworski,
kontrolor.

Kronika.

Rzym. J. Świąt. Leon XIII przesłał do stolicy biskupiej w Perugii, gdzie dłuższy czas rządy biskupie sprawował, kilka wielce kosztownych sprzętów dla tumu tamtejszego, mianowicie kilka świeczników, cyboryum, kielich i ampułki, oraz wiele stypendyów na Msze św., na jego intencye odprawić się mające. W odnośnem piśmie, wystosowanem do teraźniejszego biskupa msgra Foschi, pisze Ojciec ś., co następuje: „Aby naszą tkliwą miłość i wdzięczność ku Najśw. Pannie, której obraz sami 1855 r. uroczyście ukoronować mieliśmy zaszczyt, i której przyczynienia się u Boga podczas zarządzania kościołem *perugijskim* więcej jak raz doświadczyliśmy, ofiarujemy tej Królowej łaski kilka świętych sprzętów i rozporządzamy, aby w Jej święta ołtarz Jej poświęcony zdobiły i do ofiary mszy św. służyły. — W d. 7. b. m. miał audyencyę u Ojca św. syn prezydenta rzeczypospolitej Guatemala, a następnie przyjmował Ojciec św. kilka rodzin rzymskich i zagranicznych. — W uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny obchodził kardynał Hassun 50-letnią rocznicę swego kapłaństwa. — W d. 14 b. m. przyjmował Ojciec św. *pielgrzymów włoskich*, którzy się wybierają do Assyzu. Było ich około 500 z 40 różnych dyecezyj włoskich. W przemowie do pielgrzymów napiętnował Ojciec św. dobitnie obchód jubileuszowy Arnolda z Brescyi, święcony w ostatnich dniach przez radykałów włoskich za współudziałem władz włoskich. Następnie zachęcał papież pielgrzymów, aby w obec prześladowań, jakie obecnie ponosi Kościół, z całą siłą występowali w obronie wiary, za przykładem św. Franciszka z Assyżu, który z całą energią zwalczał zbrodniczą agitacyę Arnolda. Po pielgrzymach włoskich mają przybyć do Rzymu pielgrzymi *hiszpańscy* i *francuzcy*, z których pierwsi otrzymają u Ojca św. posłuchanie w dniu 1-go, a ostatni w dniu 15 przyszłego miesiąca.— Najbliższy konsystorz zapowiedziany jest na 25 b. m. Zamianuje na nim Ojciec św. kilku nowych kardynałów, między którymi, jak już wspominaliśmy, do grona św. Kollegium zaliczeni zostaną msngr. Wł. Czacki, nuncyusz paryski i nuncyusz madrycki.

Włochy. Od 2 do 20 b. m. obchodzili Włosi, w mieście Arezzo, cały szereg uroczystości na cześć jednego z najzasłużeńszych swych synów, wiernego sługi Kościoła, zakonnika Gwidona Monaco, zwanego pospolicie Gwidonem z Arezzo, który jest *wynalazcą nut muzykalnych*. Na jego cześć postawiono w tem mieście wspaniały pomnik, i odsłoniono go 2 b. m. Przy tej sposobności 23 stowarzyszenia muzyczne, biorące udział w tym obchodzie, wykonały hymn na cześć Gwidona; wieczorem całe miasto illuminowano. Z uroczystością tą połączono wystawę przemysłową i wystawę instrumentów muzycznych. W ciągu tych uroczystości (w d. 11 b. m.) rozpoczął w Arezzo także swe obrady (nad śpiewem gregoryańskim) zwołany *ad hoc* kongres liturgiczny, na który przybyli przedstawiciele wszystkich katolickich narodów Europy. Dyskussye toczyły się w języku *włoskim* i *francuskim*. Program zawierał: 1) obecny stan liturgicznego śpiewu w różnych państwach Europy; 2) różne fazy, przez jakie przechodził śpiew liturgiczny i 3) różne środki do poprawienia tegoż śpiewu. Dla wiadomości szan. Czytelników podajemy kilka bodaj szczegółów z życia tego genialnego zakonnika. O. Gwidon urodził się w Arezzo około 1000 r. z ojca Donati; w 8 r. życia wstąpił do klasztoru OO. Benedyktynów w Pomposa koło Rawenny. Ponieważ zdradzał wielki talent do muzyki, oddano mu przeto w klasztorze dyrekcyą nad śpiewem. Aby podnieść śpiew w klasztorze, zbierał Gwido z całej okolicy dzieci, mające dobry głos i uczył je śpiewać w kościele. Lecz nauka ta szła mu bardzo oporem, gdyż intonacya tonów, podnoszenie i zniżanie głosu oznaczone było tylko głoskami alfabetu. Dla ułatwienia tej rzeczy przemyśliwał nad wynalezieniem odpowiedniej reguły i znalazł ją w śpiewie hymnu na cześć św. Jana Chrzciciela: *Ut queant laxis*, w którym pierwsze zgłoski w pierwszych 6 wierszach dawały intonacyi skalę podnoszących się głosów. Odtąd uczył Guido swych uczniów śpiewu tego hymnu i przekonał się, że chłopcy prędko pojmowali stopniowanie głosu: *ut, re, mi, fa, sol, la*, i że w kilku miesiącach nauczyli się tego, do czego dawniej kilka lat potrzeba było. Następnie udoskonalił Gwido swój wynalazek do tego stopnia, że mógł wszystkie melodye dokładnie ozna-

czyć i przekazać je potomności. Odtąd też zaczął się dopiero prawdziwy postęp w muzyce. Mimo tego genialnego pomysłu Gwido był tak pokornym, że przypisywał go nie sobie, lecz natchnieniu boskiemu i cieszył się, że śpiewający odtąd wyżebrzą mu u Boga przebaczenie grzechów. Gdy się ówczesny papież Jan XIX o tym wynalazku dowiedział, powołał Gwidona na swój dwór, przyczyniając się przez to do prędkiego rozszerzenia tego wynalazku po całej Europie. Odtąd stał on się własnością wszystkich narodów.

Galicya. W skutek rezygnacyi ks. metropolity J. Sembratowicza, mają nadejść do Lwowa 2 bulle Stolicy Apostolskiej, jedna do ludu i duchowieństwa ruskiego, druga zaś do kapituły metropolitalnej. Dotąd nie wiadomo, czy Stolica św. sama zamianuje do zarządu archidyecezyą wikaryusza apostolskiego, czy też wezwie kapitułę do wyboru administratora archidyecezyi. Natomiast pewnem jest, że w skutek ostatnich wypadków w Cerkwi ruskiej zostanie niebawem erygowaną *nowa dyecezya ruska, stanisławowska,* jeszcze pod dniem 8 maja 1850 r. najwyższem cesarskiem rozporządzeniem uchwalona, ale dotąd dla braku funduszów nie usystemizowana. Tym celem toczą się już rokowania między Stolicą św. a c. k. rządem, który się do tej propozycyi chętnie przychyla. Nowa ta dyecezya powstanie z podziału archidyecezyi lwowskiej i obejmować będzie część odnośną Galicyi wschodniej wraz z Bukowiną, t. j. około 20 dekanatów, a przeszło 700.000 dusz. Udotowanie jej stanowić będzie odpowiedni podział dóbr metropolitalnych, co właśnie jest w toku. Co się wreszcie tyczy stosunku tej nowej dyecezyi do archidyecezyi metropolitalnej, to przyszły biskup stanisławowski, podobnie jak to ma miejsce w dyecezyi *krakowskiej,* zależeć będzie wprost od Stolicy św. Rozumie się, iż powstanie nowej dyecezyi wielką będzie korzyścią dla Cerkwi św., które zarówno bracia Rusini jak i Polacy z niekłamaną powitać powinni radością. Będzie to jeden dowód wielki gorącej troskliwości Stolicy św. i c. k. rządu o dobro Cerkwi św., jaką ostatnie wypadki przyspieszyły.

Królestwo polskie. Gazety warszawskie przepełnione są opisami jubileuszu częstochowskiego. Wyjmujemy z nich najwybitniejsze momenta. Trudno sobie wyobrazić coś wspanialszego nad widok tych kroci pielgrzymów rozmaitego stanu, wieku i płci, przybranych w najrozmaitsze ubiory, którzy obozowali dokoła Jasnogórskiego klasztoru. Byli to pobożni ze wszystkich zakątków *Polski*, a oraz z *Litwy, Żmudzi, Ukrainy,* z *Galicyi, Szląska, Czech, Pomorza, Morawii,*a nawet garstka mieszkańców z *Bułgaryi, Rumunii, Serbii* i *Jerozolimy.* Liczba zgromadzonych wynosiła przeszło 400.000 osob. Tak zwanych kompanij przybyło na tę uroczystość nad 1.500; z tych największe były: *radomska, kaliska, krakowska, lubelska, bendzińska, warszawska* i inne. Do ostatniej chwili przybywały do Częstochowy nowe kompanie, witane pokionami chorągwi przez już przybyłe dawniej. A wszystkie te tłumy zwracały wzrok pełen miłości i czci nieograniczonej ku świątyni, w której cudowny wizerunek Gwiazdy morza, Przeczystej Dziewicy, Matki Bolesnej i Królowej naszej. Również wszystkie serca, zwrócone były ku tej Pani Orędowniczce, która niegdyś — z tych samych murów — lud swój wierny od napadu broniła. Sumę w dniu uroczystości celebrował JE. ks. biskup Popiel, kazanie zaś w świątyni samej wypowiedział wymownie, ks. kanonik Roch Filochowski, a zaś dla pielgrzymów, którzy byli po za obrębem kościoła, głosili Słowo boże inni kapłani. Wszystkim zgromadzonym z odległych stron kraju pielgrzymom zdawało się, iż pogodne, opromienione miłością oblicze Najświętszej Dziewicy zwraca się ku nim, z wyrazem nieprzebranego miłosierdzia; że dłoń Jej błogosławi wszystkim, niosąc pociechę nieszczęśliwym, strudzonym pokój a zrozpaczonym ufność, siłę i nadzieję. Nie dziw też, że pod wpływem takiej czystej atmosfery wszystkie umysły i serca podniosły się nad poziom zwykły, że wśród zebranych kilkuset tysięcy wiernych panowały nietylko pokój moralny, lecz także i porządek zwykły. Służba policyjna, przeznaczona do czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem ogółu, nie miała tam nic do czynienia prawie, gdyż sami kapłani utrzymywali porządek i spokój zupełny. Przez dwa dni obchodu nie zdarzył się najmniejszy wypadek naruszenia cudzej własności, nie widziano ani jednego pijanego na ulicach, za co publicznie dziękował gubernator piotrkowski, pan Kochanów, przyznajac otwarcie, że przedewszystkiem księżom zawdzięczać należy utrzymanie tak wzorowego porządku, pomimo tak ogromnej masy ludzi. Liczba zebranych na uroczystość duchownych wynosiła około 200.

Austrya. Znany z poprzednich roczników pism naszych słynny zakład naukowy OO. Jezuitów w Feldkirch, w Tyrolu, pod wezwaniem N. P. Maryi Panny pod tytułem: *Stella matutina* założony, liczył w ubiegłym roku szkolnym 410 wychowanków. Między tymi był syn księcia Karola na Isenburg i arcyksiężnej austryackiej Maryi Ludwiki, 51 hrabiów, 1 markiz i 1 wicehrabia, 46 baronów i 24 innych szlachciców; reszta uczniów jest nieszlacheckiego pochodzenia. Wedle krajów było: 175 Prusaków, 54 Bawarczyków, 54 Austryaków, 31 Wirtemberczyków, 28 Szwajcarów, 24 Badeńczyków, 14 Francuzów, 10 Anglików, 7 Hesów, 4 Włochów, 3 Sasów, z Ameryki, Alzacyi po 2, z Brunświku, Rossyi i Szwarzburg-Rudolfstadt po 1.

Francya. Kilku milionerów francuskich, którzy nie zaparli się swego przywiązania do Kościoła katolickiego, zamierza zakupić dyamenty korony królewskiej, mające być sprzedane przez rząd republikański, aby je użyć do tyary papieskiej, tę zaś zamierzają ofiarować w podarunku J. Świątobliwości Leonowi XIII.

— Poległy w pojedynku dziennikarz de Massas został pochowany dnia 6go b. m. w Colombes pod Paryżem. Był on katolikiem gorącym i jeszcze w chwili śmierci uczynił wyznanie wiary, żegnając się w samem skonaniu. Kler mimo to, ponieważ wdał się w pojedynek, nie wpuścił trumny do kościoła; wszystkie kroki, jakie stawiano u arcybiskupa paryskiego, były daremne. Trumna musiała zostać przede drzwiami, podczas gdy w kościele odprawiała się msza św.

Niemcy. W dniu 5 b. m. 47 kapłanów, ordynowanych w r. 1857, obchodziło uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Minorytów w Kolonii 25 rocznicę swego kapłaństwa.

Resolutiones dubiorum.

1. Q. Consueverunt mulieres post partum coram Sacerdote se sistere, pro benedictione accipienda, etiamsi proles mortua fuerit quandoque sine Baptismo. In illo tamen casu verba orationum Ritualis Romani verificari non possunt, et aliunde benedictio non omitteretur sine aliqua admiratione plebis, et sine aggravatione moeroris mulierum hujusmodi. Quaeritur, quid agendum, et utrum liceat, demptis iis, quae non verificantur, postquam mulier in Ecclesiam introducta foret, substituta aliqua oratione ex iis, quae in Missali continentur, benedictionem prout in Rituali impertiri?

Resp. 12 Sept. 1857 in Molinen. ad 20 N. 5251: — „*Servandum omnino Rituale Romanum*".

2. Q. Utrum propter viarum asperitatem, ac ventorum, nivium, glacierumque incommoda permitti possit a Rmo Molinen. Episcopo, ut Parochi Sacrum Viaticum deferant capite cooperto pileo? Et quatenus, nisi de speciali gratia id liceret, supplicatur pro parte ejusdem Episcopi ad illam gratiam obtinendam, prout in una Bisinianen. diei 23 Maii 1846.

Resp. 12 Septembris 1857 in Molinen. ad 23 N. 5251. — »S. Congr. commisit Eppo Molinen., ut pro suo arbitrio et prudentia indulgeat, quod Parochi in circumstantiis

expressis in dubio, capite pileo cooperto, Viaticum deferre valeant, comitante saltem uno homine, si fieri potest, accensam laternam deferente. Contrariis non obstantibus quibuscumque».

3. Q. An, ubi viget consuetudo, liceat Baptismi Sacramentum in Sacristia Cathedralis solemniter administrare?

Resp. 16 mart. 1861 in S. Iacobi di Chile N. 5310 ad 9. — „*Negative, nisi adsit rationabilis causa, ab Episcopo approbanda*".

4. Q. Potestne Parochus haeredibus defuncti prohibere, ne functiones super Cadaver peragantur in aliena Ecclesia, antequam Cadaver ad locum sepulturae deportetur?

Resp. 7. Septembris 1861 in Nullius Montis Cassini Nr. 5307 ad 9: *Negative, sed exequiae supra Cadaver, si in aliena Ecclesia exequantur, peragendae sunt a Parocho defuncti*".

5. Q. — I. An Parochi attenta consuetudine, elevare possint omnes propriam Crucem in funeribus ducendis, cum non accedit Capitulum Cathedralis, vel unica tantum Crux eaque Ecclesiae tumulantis sit deferenda?

II. Quid servandum, quando intervenit Capitulum Cathedralis?

III. An eadem norma tenenda sit in Processionibus festivis?

Resp. 28 Aprilis 1866 in Abellinen. n. 5362: — „Ad I *Negative* ad primam partem: *affirmative* ad secundam. — Ad II. interveniente Capitulo Cathedralis istius Crux, et non altera Ecclesiae tumulantis, est adhibenda. — Ad III „Si accedat Capitulum Cathedralis, *omnes incedere debent sub cruce Cathedralis.* Si vero non accedat, elevanda unica crux Ecclesiae, in qua fit Processio, quam sequantur omnes, qui sunt de Clero saeculari".

6. Q. Utrum consuetudo ministrandi Sacramentum Poenitentiae absque Stola, etiam in Ecclesia et Sede Confessionali, servari possit, cum Rituale Romanum, dum praescribit usum Stolae in administratione Sacramentorum, addat: *nisi in Sacramento Poenitentiae ministrando occasio, vel consuetudo vel locus interdum aliter suadeat*, et alibi idem Rituale subdat: *Stola violacei coloris utatur, prout tempus vel locorum consuetudo feret.*

Resp. 31 Aug. 1869 in Ambionen. n. 5382 ad 3 — „*Conveniens est, ut in Ecclesia adhibeatur Stola juxta* S. R. C. Decreta".

7. Q. Utrum Canonicus, habens usum Rochetti et Cappae vel Mozzettae, teneatur ea insignia deponere et induere superpelliceum: 1. Ad Sacram Communionem ministrandam fidelibus extra Missam — 2. Ad celebrandum Matrimonium. — 3. Ad impertiendam benedictionem nuptialem, si aliquando detur extra Missam. — 3. In omni benedictione extra missam.

Resp. 31 Aug. 1867 in Ambianen. n. 5382 ad 4: — „Ex Decretis ejusdem Sacrae Congreg. Sacramenta administranda sunt cum Cotta et Stola, depositis Cappa aut Mozzetta: potest tamen Cotta superimponi Rochetto, ideoque ad *primam dubii partem affirmative*; ad *secundam* pariter *Affirmative*; ad *tertiam*: Benedictio nuptialis dari non potest extra Missam, adeoque non esse locum dubio: ad *quartam* Affirmative.

Rozmaitości.

Filoksera plagą bożą. Mimo wszelkich środków, jakich wiedza ludzka przeciwko filokserze używała, filoksera szerzy się dalej i niszczy winnice francuskie. „Monde" widzi w tem karę bożą i woła: „Jak zaraza, wojna i głód, jak trzęsienia ziemi i burze, jak deszcze, susze i grady, jak szarańcza, myszy i robaki, tak filoksera jest plagą kraju, jest karą, zapowiedzianą w Salette. Cóż tedy czynić? Zwrócić się do Boga, uciec się do modlitwy, do processyj pokutniczych, do postów, jak to średnie wieki w podobnych razach czyniły. Kościół ma sposób na klęski publiczne, ma w swym rytuale modlitwy i przekleństwa przeciwko nieprzyjaciołom ludzkości. Ludzie tego wieku będą w tem wszystkiem upatrywali tylko przesądy ubiegłych wieków, przesądy w exorcyzmach rytuałowych, przesądy w błogosławieniu naszych domów, pól i bydła, przesądy w pielgrzymkach pokutniczych i w processyach dni krzyżowych, które ściągają błogosławieństwo boże na dobra ziemi i w których błagamy Boga o pokój dla Kościoła i potęg tego świata. Wolni mularze, którzy nami rządzą, przytłumiają w imię postępu i oświaty wszystko, co chrześcianina uzbraja przeciwko plagom bożym, przeciwko rewolucyom przyrody i strasznym potęgom widzialnych i niewidzialnych wrogów rodzaju ludzkiego. Za czasów „prawa bożego" czciła Francya w Chrystusie swego niewidzialnego władzcę; król był tylko jego namiestnikiem. W Królowej nieba czciła królowę i patronkę ojczyzny. Wielki archanioł, naczelnik wojsk niebieskich, był „księciem Gallów" i ich niezwyciężonym obrońcą. Nie mądrzy bezbożnicy, którzy nami władają, zakazali processyi Bożego Ciała i Wniebowzięcia w imię wolności sumienia i wolnej komunikacyi. Cześć, oddawana przez Francyę od czasów Klodwika bóstwu i królewskości Chrystusa, korona francuska i królewskość poświęcone przez króla królów, niepokoją naszych sekciarzy, którzy się zapalają do Dantona, Garibaldego, autora Marsylianki, a zabierają do tego, aby na wzór swych rzymskich braci ubóstwiać szatana, którego Proudhon „przyciskał do swego serca". Święcą 14 lipca, a znoszą niedzielę i święta katolickie. Głoszą z całego gardła wszechmoc większości, a naród katolicki, arcychrześciański przyjmuje z ręki żydowina projekt rozwodowy, który rozwiązuje rodzinę. Garść wolnych mularzy odchrześcianszcza narodziny, życie, śmierć, słowem wszystko, co religia postanowiła; zabiera katolikom cmentarze, które pogrzebami cywilnemi w imię wolności i równości wyznań zbezczeszcza. Dodajmy bluźnierstwa dziennikarstwa bezbożnego i szkoły bezreligijne; oto co przeciwko nam wywołuje gniew boży, a oddaje na wzgardę obcych narodów. Czyż więc dziwną jest rzeczą, że tymczasem myszy i robaki, przymrozki i grady pustoszą nasze pola i winnice, a zwolna przygotowują się petrolej i wojna, bankructwo i najazd? Lecz czegoż się ma obawiać dzisiejsza rzeczpospolita? Ażaliż w porządku fizycznym nie ma takich potęg, jak Paweł Bert i Ferry, w porządku moralnym i spółecznym takich geniuszów militarnych i dyplomatycznych, jak Freycinet i Gambetta? Żeby stawić czoło fanatyzmowi muzułmańskiemu w Egipcie, Tunisie i Algieryi czyż nie ma takiego Delattra i Schoelchera? Z nauką darmo udzielaną, świecką, obowiązkową, bez Boga ażaliż tegoczesna oświata nie potrafi opanować wszystkich plag, wyzwać w szranki gradu, wylewów i filoksery, a z batalionami szkolnemi, z gimnastyką i Marsylianką czyż nie będzie zdolną pokonać całej Europy i kommuny i muzułmanów i Prusaków?"

WIADOMOŚCI DYECEZALNE

Archidyecezya lwowska.

W dniu 14 b. m. powrócił do Lwowa najp. ks. Biskup-sufragan z wizyty kan. Podczas niej przystąpiło do ś. sakramentu Bierzmowania w *Delatynie* (gdzie się odbyła zarazem konsekracya kościoła) 263 osób, w *Nadwórnej* 746, w *Sołotwinie* 157, w *Bohorodczanach* 371, w *Łyścu* 44 i w *Stanisławowie* 896, ogółem 2137 osób.

Przeniesieni: ks. J. Wojnarowicz z Kąkolnik do Martynowa, ks. J. Mokrzycki z Martynowa do Maryampola i ks. Ferd. Stec z Rakowca do Nastasowa (nie do Zimnejwody, jak pierwotnie było postanowionem.)

W dniu 17 września b. r. wyświęcony został na kapłana z kleru świeckiego Karol Stecz, dyakon.

Z zakonu OO. Bernardynów administratorami parafij zostali: w *Krystynopolu*: O. Wenanty Potoniec; w *Leszniowie* O. Benigny Leja — zaś *kooperatorami parafij*: *św. Jędrzeja we Lwowie*: O. Łukasz Dankiewicz, O. Sabin Figus i O Hipolit Smiałowski; w *Krystynopolu*: O. Mikołaj Kaczorowski; w *Leszniowie*: O. Urb. Błaszczyk, w *Gwoździcu*: O. Hieronim Zmarz i w *Siemianówce*: O. Fulgenty Michalczewski — nakoniec approbatę do słuchania spowiedzi otrzymał O. Franciszek Ścisłowicz z tegoż zakonu we Lwowie i ks. Alexy Iwanów, kapłan dyecezyi *włocławskiej*, obejmujący posadę kapelana pp. Franciszkanek *a perpetua adoratione ss. Sacramenti* we Lwowie.

Ks. I. Nowobielski, dotychcz. admin. w Śniatynie, pozostał tamże jako wikaryusz. — O. A. Szymczakiewicz, z zakonu OO. Franciszkanów, został komisarzem konwentu tychże Ojców w Haliczu.

Dyecezya przemyska.

Najprzew. ks. biskup-sufragan zakończył na dniu 12 b. m. wizytacyę kan. dekanatu *leskiego*. (Szczegóły bliższe podamy.)

Do nowicyatu bazyliańskiego w Dobromilu zapisało się dotychczas 25 kandydatów; z tych 2 *ob. łać.*, a reszta *ob. gr.* Pomiędzy kandydatami jest 2 księży bazyliańskich, którzy podpisali protest przeciw reformie tego zakonu, nadto 20 synów księży ruskich, reszta są synowie włościan.

Dyecezya krakowska.

Administratorem w Willamowicach zamianowaym został miejscowy wikaryusz i katecheta *ks. Ignacy Sztafa*. Parafia, należąca do patronatu zwierzchności gminnej, liczy w 1 miejscowości 1878 dusz.

Zmarł: d. 11 b. m. w Krakowie na Wesołej br. Karol Langer, kleryk z Tow. Jez., ur. 1854, wstąpił do Zgromadzenia r. 1869.

OFIARY.

Na Dzieło najśw. Dzieciectwa P. Jezusa złożyli: ks. J. Kulig, prob. z Rayczy 5 złr. i ks. St. Zawistowski, prob. z Podhorzec 2 złr. Razem 7 złr. Ogółem z poprzedniemi **1028** złr. **33½** ct. i **1 duk.** w złocie.

Do Apostolstwa Najśw. Serca P. Jezusa przystąpiły następujące parafie: w *archidyecezyi lwowskiej*: Touste; w *dyecezyi przemyskiej*: Hoczew i Babice; w *dyecezyi tarnowskiej*: Męcina, Siedliska i Ujście solne i *dyecezyi krakowskiej*: klasztor OO. Karmelitów bosych w Czernej.

W. X. J. C. w B. Po kapę w lot po ogłoszeniu zgłosiło się wielu kupujących. Otrzymał ją pierwszy ze zgłaszających się, który jej bardzo potrzebował.

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego.